

Jagdterier

**To prawdziwy psi komandos, który zaczyna tam,
gdzie inne psy kończą. Nie ma dla niego niemożliwych
zadań, ale żeby nie było zbyt różowo,
słynie też z trudnego charakteru**

TEKST I ZDJĘCIA: JAROSŁAW PEŁKA

WWW.CHARYZMAT.PL



Kiedy Pan Bóg tworzył wyźła, zazdrosny diabeł ukradł pęczek sierści z wyźlego ogona, aby również stworzyć psa. Męczył się straszliwie, gdyż nie miał boskich zdolności, lepił na różne sposoby jego sylwetkę z czarnej gliny, jaką znalazł w piekle, ale największy problem miał z jego charakterem. Wtedy to zamieszał głęboko w kotle ze smołą i wyłowił istotę, która tam odbywała pokutę za swoje uczynki. Był to człowiek, który trafił do piekła za swoje straszne grzechy. Wtedy diabeł wyrwał mu duszę i zaklął ją w czarnego psa.

Takie to baśnie opowiadał mi dziadek w swojej leśniczówce, kiedy jako mały chłopiec słuchałem ich z otwartymi ustami. Choć dziadek takiego psa nigdy nie miał, to jego towarzysz polowań mieszkający w głębi lasu już tak. Misiek i Mały wraz ze swoim panem stanowiły jedyne w świecie zabójcze dla dzików trio. Choć psy nie były wzorem eksterieru, to do dziś myślę, że takie właśnie czworonogi były wzorcem rasy i stanowiły pierwowzór dla ludzi, którzy jeszcze przed I wojną światową stworzyli rasę prawdziwie myśliwską, czyli jagdteriera.

Charakterystyka

Kiedy popatrzymy na tego małego łowcę, pierwszym co rzuci nam się

w oczy, będzie jego niezwykła siła w żylastym i krzepkim kłębku mięśni, ścięgien i kości. Pies stoi pewnie na łapach, które bardzo szeroko rozstawia i są one rozmieszczone po czterech stronach korpusu niczym koła terenowego samochodu. Cała sylwetka powinna mieć kanciasty obrys, co charakteryzuje właściwe pochodzenie. Nawet uszy, mimo że lekko klapnięte, sprawiają wrażenie symetrycznych trójkątów. Sierść ostra, niezbyt gęsta i przylegająca, choć trafiają się osobniki mocniej kędzierzawe. Ogon mocny noszony w górze niczym czarny sztandar obwieszczający światu, że niczego ten zwierzak się nie boi ani też nikogo nie lubi. Oczy bystre i mądre, broda obrośnięta i widoczna.

Do czego jest nam potrzebny?

Do pracy dzikarza raczej wybieramy psy większe, do pracy w norach i na stogach mniejsze. Biorąc pod uwagę potencjał i pasję tej rasy, raczej polecałbym sukę niż psa. To jedyna rasa, gdzie mam właśnie takie preferencje pod kątem polowania, w każdej innej zdecydowanie wolę psy. Do czego potrzebny nam jagdterier? Ano cóż, po prostu do wszystkiego. Zawsze mówiłem, że jeśli pies posiada pasję, to można na niej wybudować niemal wszystko, traktując ją jako solidny fun-





dament każdego szkolenia. Dlaczego więc widzimy tak wiele nieposłusznych i nieułożonych jagdterierów? Zacząć należy od tego, że większość psów przychodząca na myśl wszystkim, którzy będą czytali ten artykuł, ma tyle wspólnego z rasowym jagdterierem, co Fiat 126p z samochodem. Oczywiście, kiedyś wszyscy nim jeździli, nawet nad morze z Rzeszowa, tak jak i z terierami polowali myśliwi od zawsze. Ale po pierwsze, kiedyś nikt nie układał psów, tylko je selekcjonował, tak jak kiedyś Polacy nie mieli wyboru i jeździli maluchami. I powiem więcej – były to piękne czasy tak dla kynologii, jak i motoryzacji.

Wyberzmy rasowego

Dziś mamy wybór, więc jeśli zastanawiamy się nad jagiem, to zdecydowanie pomyślimy o psie rasowym, po rodzicach z sukcesami myśliwskimi i wystawowymi. Sprzyja nam to, że większość takich właśnie psów będzie w rękach myśliwych, a przede wszystkim pasjonatów. Kupowanie teriera tylko dlatego, że jest tani, to strzał w kolano i prędzej czy później kończy się bardzo źle, najczęściej dla psa. Problemem jest jego charakter. Jeśli myślimy, że my mamy pasję łowiecką, bo potrafimy przesiedzieć na ambonie całą noc, to wyobraźmy sobie

psa, który potrafi oszczekiwać lisa w norze cztery doby. Jeśli wydaje nam się, że jesteśmy silni, bo potrafimy ciągnąć kilkaset metrów do samochodu rogacza, który waży tylko jedną czwartą naszej wagi, to pomyślimy o psie wyciągającym z kilkunastometrowej nory dwa razy cięższego od siebie borsuka.

Jeśli przychodzi nam do głowy, że jesteśmy odważni, bo z bronią palną polujemy z podchodu na dziki, to wyobraźmy sobie psa, który frontalnie atakuje dziką, chwytając go za ucho lub gwizd i nierzadko skutecznie przytrzymuje do czasu nadejścia myśliwego.

Błędne postawy

Pies ten na ogół nie lubi nikogo, i wszystko co daje się zagryźć, jest dla niego zwierzyną łowną. Człowiek jest tylko większym wrogiem, którego niestety nie da się zagryźć (a przynajmniej nie tak od razu), więc lepiej go omijać z daleka, a w żadnym wypadku nie wykonywać jego poleceń. Bo i po co?

Taki to obraz niestety mam i ja, mając przed oczami teriery, które widywałem na polowaniach zbiorowych. Oczywiście bywały i dobre wśród nich, ale te zaczynały dobrze polować po 5-6 latach skutecznego psucia krwi

swoim właścicielom, gdzie ginęły w pierwszym pędzeniu i znajdowane były na ogół w okolicznej wsi, w której skutecznie przetrzebiły już populację kur i kotów. A kiedy miały lat 9 czy 10, nie miały już zębów, bo je straciły w licznych potyczkach i na ogół traciły życie w samobójczym ataku na większe od siebie psy.

Taki stereotyp moim zdaniem wynikał z dwóch postaw. Pierwszej, którą można nazwać „poluję z tym, co mam, i nie mam zamiaru zapłacić za psa więcej niż za piwo”. Druga – „pies na pewno sam się wszystkiego nauczy” – wystarczy go raz na miesiąc zabrać na zbiorówkę puścić do miotu.

Pierwsze podejście wyklucza z natury rzeczy jakiegolwiek sukcesy. Wyjątki tylko potwierdzają regułę. Druga potwierdza, że tak szkolony pies nauczy się tyle o polowaniu, co papuga zamknięta w klatce stojącej przy radiu o śpiewaniu.

Kupujmy z rozwagą

W wielu krajach psy tej rasy są sprawdzane w trzech obszarach: w pracy w norze z drapieżnikiem, w dziczej zagrodzie i w wodzie. I tam liczy się tylko użytkowość. Pies, który nie pracuje – nie jest dopuszczany do rozrodu.

Taki standard powoduje, że psy zbyt ostre siłą rzeczy odpadają, ponieważ nie mają szans na długie życie, a te zbyt słabe odpadają w konkurencjach. Więc zostają osobniki zrównoważone, z akceptowalnym poziomem kontaktu z człowiekiem oraz odpowiednią dawką pasji łowieckiej, ani za dużej, ani za małej.

Oczywiście wcale nie namawiam do podróży po Europie w poszukiwaniu psa. Jestem pewien, że w Polsce również są doskonałe hodowle, ale polecam wielką rozwagę w zakupie i oparciu o opinie autorytetów w tej rasie, za którego, broń Boże, się nie uważam.

Warto zwrócić uwagę na to, że spośród wszystkich ogłoszeń informujących o sprzedaży psów myśliwskich, najwięcej jest jagdterierów. Dlaczego? Bo to najlepsze psy? Nie, po prostu dlatego że niewielu potrafi odróżnić szczeniaka jaga od innej rasy i najłatwiej wybrnąć z zarzutów, że pies do polowania się nie nadaje. Bo to przecież taka trudna rasa...

Z odwagą i pasją

Ale wróćmy na ziemię. Środowiskiem naturalnym tej rasy jest polowanie wymagające szaleńczej odwagi i pasji. Jagi doskonale sprawdzają się jako norowce i psy pracujące w stogach



w celu wypłoszenia drapieżników. Jako dzikarze świetnie pracują w gęstych zaroślach i polnych monokulturach roślinnych, gdzie większe psy nie mają szans w bezpośredniej konfrontacji z dzikiem. W złai kilku osobników doskonale współpracuje i wykazuje się ogromną inteligencją. Ale po zdobyciu trofeum od razu wybucha pomiędzy nimi krwawa bójka o prawo do zwierzyny.

Wspominany wcześniej przewodnik Miśka i Małego, pan Morus, od razu przy strzelonym dziku zdejmował grubą kurtkę i przykrywał jednego z terierów, uniemożliwiając walkę. Po kilkunastu minutach emocje opadały i z psami dało polować się dalej.

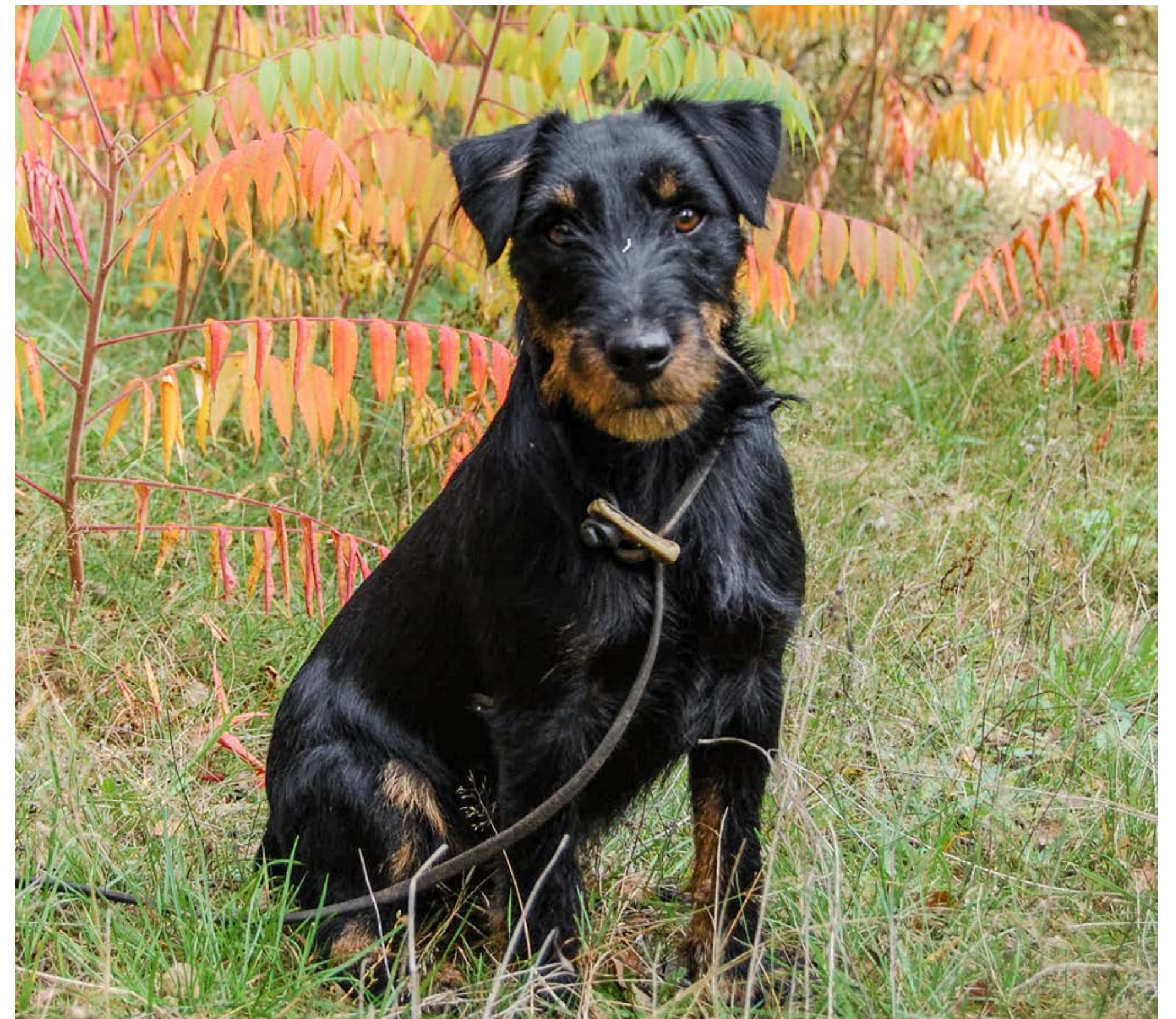
Ważny umiar

Pewnego dnia ktoś zapytał mnie, czy można nauczyć jaga warowania na odległość i odłożenia. Pytanie padło pod wpływem filmu, jaki zamieściłem w sieci. Odpowiedź na takie pytanie zawsze jest jedna. Każdego psa można nauczyć wszystkiego, co tylko możliwe jest do objęcia psim rozumem. Pytania tylko są dwa. Czemu ma to służyć oraz ile czasu możemy zainwestować w szkolenie? Osobiście uważam, że szczególnie z psami do polowań na grubego zwierza nie należy przesadzać z liczbą umiejęt-

ności, jakie mają osiąść. Pamiętajmy, że każda wyuczona komenda w pewien sposób ubezwłasnowolnia psa i ogranicza jego kreatywność, która najbardziej dodaje kolorytu w polowaniach. Ale bezwzględnie każdy pies myśliwski, w tym jagdterier, musi umieć chodzić przy nodze na smyczy, siadać, warować, a przede wszystkim przychodzić na gwizdek. I w zasadzie na tym bym się zatrzymał, pozostawiając resztę jego pasji i wyobraźni oraz nieprzeciętnej inteligencji. Jednak ten podstawowy psi elementarz musi zostać opanowany, bo to podstawa komunikacji z psem.

Prawdziwy komandos

Dlaczego wybrać właśnie tę rasę? Myślę, że ma ona tyle samo plusów, co minusów. Ale zdecydowanie potrafi wykonywać zadania dla wielu psów niewykonalne. Właśnie o jagdterierach można powiedzieć, że zaczynają tam, gdzie wszystkie inne kończą. Są psimi komandosami, gotowymi na wszystko w imię walki i przygody. I proszę nie oczekiwać od nich normalności i bycia przymilnym pupilem. Takie nigdy nie będą. Ale również nie należy kreować tej rasy jako bezwzględnie trudnej i nienadającej się do szkolenia, bo takich psów nie ma. Zawsze wszystko zależy od nas,



szczególnie z psami, dla których słowo „strach” jest tak odległe, niczym dla mnie słowo „inteligencja” wymawiane po chińsku.

Pies mego dzieciństwa

Dla mnie jagdterier zawsze będzie wspomnieniem dzieciństwa, kiedy ojciec przyniósł mi pieska bez ogona, mieszczącego się w jego złożo-

nych dłoniach. Matka pozwalała mi trzymać małego szczeniaka w domu i się nim nacieszyć. Kiedy psiak podrośł, lądował na podwórku w kojcu. Mój Dino (na cześć włoskiego bramkarza Dino Zoffa) był psem niezwykle inteligentnym, i mimo że miałem wtedy tylko 7 lat, nawiązaliśmy od razu wielką przyjaźń. Kiedy miał już dwa lata, raz pewnego matka zostawiła

mnie w domu i pojechała na zakupy. Oczywiście wpadłem na pomysł, że w tajemnicy przed wszystkimi przeprowadzę sobie Dinusia do domu i się z nim pobawię. Tak też zrobiłem i przed powrotem matki odprowadziłem psa do kojca. Na drugi dzień pies zaginął. Wypuszczony przez ojca na codzienne bieganie przepadł bez wieści, mimo że podwórko było ogrodzone. Po trzech dniach matka urządziła wielkie pranie. Wciąż narzekała, że w łazience czuje psa... W pewnym momencie usłyszałem jej straszny krzyk. Rzuciłem się z piętra na schody, aby przyjść matce z pomocą. Jakież było moje osłupienie, kiedy zobaczyłem, jak stoi przy wnęcie obok wanny i nie mogąc wymówić słowa pokazuje pomiędzy stojące pudełka proszków do prania. I ja tam popatrzyłem, czując jak serce podchodzi mi do gardła... W mroku głębokiej wnęki paliły się dwie żarówki oczu jakieś bestii. Oczywiście dziewięcioletni chłopiec był zawsze i wszędzie uzbrojony w procę, która natychmiast znalazła się w mojej dłoni. Ale oczy zniknęły i nagle przewracając wszystkie stojące proszki wyskoczył z wnęki mój ukochany Dino! Jakaż była radość wszystkich domowników i moja przede wszystkim. A co pies sobie myślał, ukryty trzy dni we wnęcie łazienki za zasłonką, to

już tylko on mógłby zdradzić. Dino dożył lat 12, polując skutecznie na wszystko, co tylko mógł zaatakować i obszczekać. Nigdy nie gonił kur, czego skutecznie go oduczyłem, łapiąc go w pogoni za wielkim kogutem do jutowego worka i mocno potrząsając. Pewnego zimowego dnia spory wycinek został wyciśnięty z zasypanego śniegiem młodnika wprost na mojego dziadka. Sauerka 16-stka nie mogła spudłować z tej odległości i dzik zarył gwizdem w wysokim śniegu. Kilkanaście minut ojciec z dziadkiem nawoływali Dinusia, ale psa nie było. W końcu zaczęli sprawiać dzika i oczom myśliwych ukazała się brutalna prawda.

Kula W-8 przeszła na wylot komorę wycinka i trafiła wiernego pieska w głowę. Tusza dzika przycisnęła mojego jaga tak, że ojciec zobaczył go dopiero, kiedy przesunął pozyskane zwierza. Pamiętam do dziś tamten wieczór, kiedy ojciec wrócił wieczorem do domu, w którym ja siedząc przy oknie, wciąż nie mogłem się na niego doczekać. W misce stygło ciepłe jedzenie dla Danusia.

Dziś wiem, że całe życie jagdteriera to permanentna walka i warto przytoczyć tu wspaniałą piosenkę Edyty Gepert ***Jakie życie taka śmierć, nie dziwi nic...*** ■

SZKOLENIE PSÓW MYŚLIWSKICH

TEL. 724 064 348

- 20 lat doświadczenia łowieckiego i kynologicznego
- Wielopokoleniowe tradycje pracy z psem myśliwskim
- Sukcesy w konkursach i wystawach
- Szkolenie każdej rasy, nie tylko psów myśliwskich
- Bezpłatne konsultacje telefoniczne związane z wyborem psa myśliwskiego
- Rozwiązywanie trudnych problemów kynologicznych (lęk przed strzałem, ucieczki, agresja, brak pasji itp.)